

MIECZYŚLAW SUCHOCKI

## POCZĄTKI ODRODZENIA W POZNANIU

Na wstępie tego krótkiego szkicu, poświęconego początkom Odrodzenia w Poznaniu, należy może przypomnieć ten powszechnie dziś już uznawany fakt, że kultura renesansowa wyszła, jeżeli tak można powiedzieć, z miasta, że procesy gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne, jakie miały miejsce w tym okresie, wzięły swój początek z zasadniczych, przełomowych przemian, które się dokonały przede wszystkim na terenie miejskim<sup>1</sup>. Świadomość tego faktu nakazuje nam zwrócić szczególną uwagę na większe ośrodki miejskie. Wydaje się bowiem, że osiągnięcie pewnego stopnia rozwoju stawało się dopiero podstawą do powstawania zdolności centralizacyjnych u poszczególnych miast, do wszechstronności, różnorodności i bujności zjawisk kulturalnych na ich terenie, do wytwarzania się tu nowych jakości we wszystkich dziedzinach życia. Wszystko to uwarunkowano być musiało pewną charakterystyczną dla tego czasu względnością wielkomięskością.

Pod koniec okresu Odrodzenia na około 700 miast polskich było 8 miast wielkich; liczba ludności każdego z nich wynosiła wtedy ponad 10 000<sup>2</sup>. Otóż wydaje się, że tym miastom należałoby poświęcić specjalną uwagę. Stanowiły one bowiem, zwłaszcza niektóre z nich, w omawianym okresie pewne zasadnicze punkty ciężenia większych terytoriów, stanowiły ośrodki koncentrujące w sobie energię wytwórczą całych regionów, wpływały decydująco na wytwarzanie się rynków regionalnych, urastając tym samym do roli czynników kształtujących pewne centra przemysłowe, handlowe, polityczne i kulturalne. Monograficzne opracowanie tych wielkich miast z okresu Odrodzenia w Polsce, a raczej może tych centrów mogłoby stanowić wstępne stadium do przyszłej syntezy, ujmującej rolę miast i mieszczaństwa w Polsce w tym czasie w pewnym całokształcie. Takie monograficzne opracowanie wspomnianych ośrodków miejskich mogłoby mieć tę zaletę, że pozwalałoby, zgodnie z postulatami marksizmu, na szerokie stosowanie metody kompleksowego rozpatrywania zagadnień, tzn. śledzenia przemian historycznych równocześnie na wszystkich płaszczynach życia danego środowiska, z drugiej strony zaś — co zgodnie z tym samymi postulatami specjalnie nas interesuje — umożliwiałoby łatwiejsze uchycenie u nas na przykładach szczegółowych procesu rozwojowego społeczno-kulturalnego w okresie Odrodzenia, nie mówiąc już o tym, że po-

<sup>1</sup> F. Engels, *Wojna chłopska w Niemczech*, Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 27—29; v. Martin, *Soziologie der Renaissance*, Stuttgart 1932, s. 1.

<sup>2</sup> St. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo w okresie Odrodzenia w Polsce*, Polska Akademia Nauk, Materiały dyskusyjne Sesji Naukowej Odrodzenia, Warszawa 1953, s. 2.



zwoliliby nam ująć specyfikę poszczególnych środowisk i określić ich wkład w całokształt naszego dorobku kulturalnego w tych czasach.

Tu chcielibyśmy w sposób z konieczności jak najbardziej szkicowy zwrócić uwagę na jeden z takich ośrodków polskiej kultury renesansowej, a mianowicie na Poznań.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z wszelkich niedociągnięć, jakie szkic ten może wykazywać, jeżeli chodzi o takie czy inne szczegóły badawcze, co wywołane być może albo brakiem odpowiednich studiów szczegółowych, albo też koniecznością stosowania pewnych daleko idących syntetycznych uogólnień. Nie o te szczegóły badawcze, ani o ich dopełnianie nowymi odkryciami nam tutaj chodzi. Chcielibyśmy raczej, zgodnie z tym, co już powiedzieliśmy, zwrócić uwagę na dwie sprawy: 1) na pewną równoczesność zjawisk, świadczących o dokonującym się przełomie a pojawiających się w Poznaniu w fazie początkowej Odrodzenia tak w dziedzinie sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych, jak i w dziedzinie życia polityczno-ustrojowego i umysłowego, oraz 2) na sam proces rozwojowy poznańskiego Renesansu, na przebieg tego procesu od pierwiastkowych jego początków.

Rozważania nasze ograniczają się do wskazania na te pierwiastkowe początki. W pamięci trzeba jednak mieć zasadnicze cztery fazy rozwojowe, przez które przeszedł, naszym zdaniem, przełom renesansowy w Poznaniu, a prawdopodobnie i gdzie indziej. Jeżeli mielibyśmy nazwać wyróżnione cztery fazy rozwojowe, to można by ewentualnie zastosować następującą nomenklaturę: pierwszą fazę można by nazwać husycką, drugą — humanistyczną, trzecią — reformacyjną a czwartą — kontrreformacyjną. Nazwy te, zaczerpnięte od zjawisk występujących w nadbudowie, nie określają całokształtu problemów zjawiających się w danej fazie rozwojowej, stanowią więc mogą tylko pewne oznaczenia pomocnicze, orientacyjne. Jeżeli zaś nazwy te orientować tylko mają w pewnych fazach rozwojowych wielkiego, jednolitego w swej zasadniczej jakości procesu stanowiącego przełom renesansowy w Poznaniu, to trudno też z całą ścisłością oznaczać ramy czasowe poszczególnych faz. Ogólnie tylko powiedzieć można, że faza husycka przypada mniej więcej na czasy od lat dwudziestych czy trzydziestych do lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych XV wieku, faza humanistyczna — na czasy od lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych XV wieku do lat dwudziestych czy trzydziestych XVI w., faza reformacyjna na czasy od lat dwudziestych czy trzydziestych do lat osiemdziesiątych czy dziewięćdziesiątych XVI wieku i wreszcie ostatnia faza, kontrreformacyjna — na czasy sięgające od lat osiemdziesiątych czy dziewięćdziesiątych XVI wieku do połowy wieku XVII<sup>3</sup>.

Zgodnie więc z założeniem naszym, przystępujemy do rozpatrywania pierwszej ze wskazanych faz rozwojowych renesansowego Poznania.

<sup>3</sup> Porówn. G. Chmarzyński, Sztuka Poznania w dobie Odrodzenia, Przegląd Zachodni 11—12/1953, s. 606. Przeprowadzona przez nas periodyzacja jest w zasadzie zgodna z podziałem na okresy stosowanym przez Chmarzyńskiego, różnica polega tylko na tym, że wprowadziliśmy w rozważaniach naszych okres czwarty — początkowy, określając go mianem husyckiego.



Rozbicie w pierwszej połowie XV wieku pierwotnego, zasadniczego, średnio-wiecznego planu zabudowy miasta świadczy, iż Poznań wkracza w nowy, wielki, przełomowy okres swego rozwoju. Prawne niejako ujęcie tego faktu mamy w dokumentach królewskich, zezwalających na zabudowę przestrzeni znajdujących się poza murami miejskimi i nadających nowym osiedlom prawa miejskie: w r. 1443 zezwolenie udzielone przez Władysława Warneńczyka miastu na zabudowę Błoni<sup>4</sup>; w r. 1444 zezwolenie dla kapituły poznańskiej na założenie miasteczka Chwaliszewa<sup>5</sup>; w r. 1447 zezwolenie dla miasta królewskiego na zabudowę Nowej Grobli, będące odnowieniem przez Kazimierza Jagiellończyka udzielonego już poprzednio przez Władysława Jagiełłę przywileju<sup>6</sup>, żeby wymienić najważniejsze. Ale proces ten, który w ten sposób znalazł swój wyraz prawny, rozpoczął się nieco wcześniej. Niektórzy widzą już jego początek w założeniu klasztoru karmelitów, przez co wsparte zostało osadnictwo, czy też raczej został mu wytyczony kierunek na południe i południowy wschód od miasta w murach, tzn. na tzw. Piaskach<sup>7</sup>.

Zanim przyjrzymy się nieco bliżej tym nowo powstałym częściom miasta, należy kilka słów poświęcić przemianom zachodzącym wewnątrz miasta w murach.

Miasto w murach zabudowane było niewątpliwie już w wieku poprzednim. Teraz jednakże główne zmiany idą w kierunku wymiany dawnych budowli drewnianych na murowane, do czego okazji dostarczają również wielkie pożary, jakie nawiedzają miasto w r. 1447 i w r. 1464<sup>8</sup>.

Jeżeli chodzi o rynek, to w tym okresie jego zabudowa, jak i przeznaczenie handlowe poszczególnych jego części są już w dużej mierze ustalone, tak że w XV w. mamy tu już do czynienia z wykształconym systemem<sup>9</sup>. Na początku tego wieku powstają domki budnicze.

Przechodząc do części miasta, położonych poza murami, zacznijmy ich przegląd od położonych na wschodzie od tych murów Garbar<sup>10</sup>. Kiedy Garbary powstały, dokładnie nie wiadomo. Teksty źródeł wspominają o nich po raz pierwszy pod r. 1431. Jak sama nazwa wskazuje, było to przedmieście zamieszkałe przez pracowników przemysłu skórzanego. Tu też znajdowała się garbarnia pozostająca w dyspozycji cechu szewców oraz jedna z rzeźni.

Na samym południowym krańcu Garbar rozciągały się w kierunku zachodnim Piaski, jeszcze bardziej na południe zaś tzw. Błonia, na których zabudowę otrzymało miasto, jak już wspomnieliśmy, zezwolenie od króla Władysława

<sup>4</sup> A. Warschauer, Stadtbuch von Posen 1892 t. 1, s. 70.

<sup>5</sup> J. Łukasiewicz, Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania. W Poznaniu 1838 t. I, s. 13; A. Warschauer, o. c., s. 46.

<sup>6</sup> J. Łukasiewicz, o. c., t. I, s. 18—19; A. Warschauer, o. c., s. 46—47.

<sup>7</sup> A. Warschauer, o. c., s. 88.

<sup>8</sup> A. Warschauer, o. c., s. 42.

<sup>9</sup> Z. Zieliński, Rozwój terytorialny Poznania, Studia poznańskie, Przegląd Zachodni, 6—8/1953, s. 267.

<sup>10</sup> Następujący tu opis przedmieść Poznania opieramy na podstawie danych zawartych w książce A. Warschauera, Stadtbuch v. Posen, s. 68—89. Patrz również J. Łukasiewicz, o. c., t. I, s. 8—21, a także Z. Zieliński, Rozwój miasta Poznania od końca X do XVIII w. Kronika Miasta Poznania, Rocznik XXII, nr 4, s. 256—259, oraz cytowany już artykuł w Przeglądzie Zachodnim (Studia poznańskie).



Warneńczyka w r. 1443. Jeżeli nawet zezwolenie to nie zostało w pełni wykorzystane, to w każdym razie świadczy ono o wielkich planach rozbudowy miasta, powstałych w tym czasie. Przeprowadzony natomiast został plan zabudowy Nowej Grobli oraz tzw. Piasków.

Rozciągająca się na południowy wschód od Garbar Nowa Grobla zabudowana została na podstawie wspomnianego już zezwolenia Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447 i w stosunkowo krótkim czasie stała się jedną z najgęściej zaludnionych części miasta, przy czym na jej mieszkańców składały się najbiedniejsze warstwy ludności. Jakkolwiek Nowa Grobla należała do miasta i uzależniona była od poznańskiego magistratu, to jednak miała ona prawdopodobnie swego wójta i ławę, posiadających osobne uprawnienia.

Największej jednak rozbudowie ulega w tym czasie miasto w kierunku południowym, za bramą Wrocławską, na tzw. Piaskach, rozciągających się między Wartą od strony Nowej Grobli na wschodzie a Półwsią na zachodzie i między Garbarami na północy a Błoniami na południu, a dorównujących zajmowaną przestrzenią miastu w murach. Około połowy XV w. przestrzeń ta jest już poprzecinana ulicami, a więc zabudowa jej postąpiła dość daleko. Najdalej na południowy zachód wysunięte są tu Rybaki, osada dawniejszego pochodzenia, a mająca w omawianym okresie dwa rzędy domów. Dalej, bardziej na wschód, widzimy ulicę zwaną Czapniki, pojawiającą się w dokumentach też około połowy XV wieku. Nazwę swą zawdzięcza ona zawodowi wykonywanemu przez większą część jej mieszkańców. Dla innej ulicy czy ulic powstałych na Piaskach wytworzyła się w połowie XV w. nazwa Gaska wzgl. Gaski. Ulice te biegły na przestrzeni między nowym cmentarzem a kościołem bernardynów. W połowie XV wieku było tam wiele domów. W początkach tegoż wieku przedmieście Piaski zachowywało pewną samodzielność w stosunku do magistratu poznańskiego, a mianowicie miało swego wójta i ławę.

Jeżeli wychodząc z bramy Wrocławskiej zwrócimy się wprost w kierunku południowym, to napotkamy już w połowie XV w. najpierw ulicę zwaną Stelmachy. Ulica ta w swoim przedłużeniu nabierała wyglądu bardziej wiejskiego, tak że tę jej dalszą część zwano Półwsią. Na zachód od tej ulicy powstało osiedle podobnego charakteru, noszące nazwę Nowe Ogrody. Tak Półwieś, jak i Nowe Ogrody istniały już w r. 1430, przy czym Nowe Ogrody miały swego sołtysa i ławników. Także na początku XV w. rozpoczyna się zabudowa terenu leżącego między bramą Wrocławską, na zachód od niej, a wzgórzem św. Marcina. Powstaje tu szpital i kaplica św. Krzyża.

Tak przedstawiała się w najogólniejszym ujęciu zabudowa terenów w omawianym okresie przed bramą Wrocławską. Najmniej rozbudowywało się miasto w tym czasie w kierunku zachodnim, bardziej natomiast, chociaż nie w tych rozmiarach, co przed bramą Wrocławską, rozwijała się zabudowa terenów przed bramą Wroniecką.

Tuż za tą bramą ciągnęła się ulica, istniejąca już w pierwszej połowie XV w., którą również zwano Gaską, a niedaleko bramy znajdował się szpital św. Ducha. Dalej w kierunku Winiar leżało stare przedmieście św. Wojciecha, podlegające jurysdykcji miejscowego proboszcza, na którym był jednak szereg domów należących do jurysdykcji miejskiej. Poza tym za bramą Wroniecką



znajdował się szereg urządzeń przemysłowych, jak cegielnie i młyny, i to tak w kierunku zachodnim od niej na Kondorfie, jak i wschodnim na Grofowych Łąkach.

W ten sposób opisaliśmy zabudowę w omawianym okresie terenów pozostających pod jurysdykcją miejską. Teraz należy jeszcze omówić tereny należące do jurysdykcji kościelnej, czy to biskupiej, czy kapitulnej, czy wreszcie proboszczowskiej. Do tej ostatniej należały dwa stare przedmieścia, a mianowicie św. Marcina i św. Wojciecha. Z chwilą kiedy miasto rozwinęło się i rozbudowało w ich kierunku w pierwszej połowie XV wieku, zaczęły i one zlewać się w jedną całość z resztą zabudowanych terenów.

Do terenów kościelnych zabudowanych i częściowo organizowanych na sposób miejski należały już przed XV w. na prawym brzegu Warty Śródka i Ostrów Tumski. Wspomnieć też można o przedmieściu św. Jana, które posiadało prawa miejskie. Natomiast, jak wzmiankowaliśmy wyżej, w r. 1444 kapituła poznańska organizuje na podstawie przywileju Władysława Warneńczyka miasteczko Chwaliszewo, w r. 1450 zaś nadaje prawa miejskie Ostrówkowi. Tak więc zabudowa rusza w tym czasie i na terenie kościelnym.

Jeżeli więc chodzi o Poznań w omawianym okresie, to nie tworzy on prawnie jednolitej całości, ale rozpada się na szereg jurydyk, w których zasadniczą rolę grają dwa czynniki: miejski i kościelny. Z chwilą rozrośnięcia się miasta i bezpośredniego zetknięcia się przez zabudowę poszczególnych jego partii dochodzi coraz częściej do zatargów między tymi czynnikami. Już w r. 1424 rozstrzyga sąd rozjemczy powstałe spory, przeprowadzając rozdział jurysdykcji świętomarcińskiej między miasto i proboszcza, określając obowiązki stron w zakresie utrzymywania mostów itd.

Tak więc zaznaczająca się w pierwszej połowie XV wieku, zwłaszcza pod jej koniec, bardzo intensywna rozbudowa Poznania, jego przekształcanie się w tę postać, którą określamy mianem miasta sprzężonego, świadczy, że wchodzi on w nowy, renesansowy okres swego rozwoju<sup>11</sup>.

Rozwój topograficzny Poznania — dokonujący się w omawianej tu fazie rozwojowej w tym zakresie przełom — związany być musiał jak najściślej z ogólnym wzrostem sił wytwórczych miasta. Fragment dziejów Poznania o którym mówimy, musiał mieć i pod tym względem znaczenie przełomowe, wtedy to bowiem przemysł i rzemiosło poznańskie wychodzi zdecydowanie poza pierwotne rogatki miasta.

O odbywającym się w tym czasie znacznym rozwoju sił produkcyjnych świadczyć może wzrost ilościowy cechów rzemieślniczych. W l. 1440—1472 podnosi się ich liczba z 15 na 21. W r. 1440 widzimy następujące cechy: krojczych, kupców, rzeźników dawnych jatek, rzeźników nowych jatek, tkaczy, kuśnierzy, piekarzy, szewców, mielcarzy, krawców, garbarzy (białoskórników), garbarzy (czerwonoskórników), kowali, rymarzy i budników. Do r. 1472 powstaje sześć dalszych cechów, co jest wynikiem wzrostu ilościowego członków poszczególnych bractw oraz w dużej mierze procesu specjalizacji i tym samym

<sup>11</sup> St. Herbst, o. c., s. 11; St. Zajchowska, Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania. Przegląd Zachodni (Studia poznańskie) 6—8/53, s. 131.



odrywania się grup rzemieślniczych od cechów poprzednio istniejących. W r. 1472 mamy więc oprócz powyżej wspomnianych cechów następujące: złotników (do których należeli także malarze, jedwabnicy i aptekarze), czapnicy, bednarze, kołodzieje, płóciennicy i miechownicy. Kowale obejmowali nożowników i mieczników, mielcarze — browarników<sup>12</sup>.

Tak więc rozwijają się teraz właściwie wszystkie dziedziny wytwórczości, przy czym niektóre z nich szczególnie pomyślnie, rozwijają się przemysły mineralne i metalurgiczne, oraz przemysły odzieżowy i spożywczy, oparte na surowcach roślinnych i zwierzęcych.

Do najstarszych zakładów przemysłowych Poznania należała huta szklana, własność biskupa poznańskiego, czynna i w tym czasie<sup>13</sup>. Obok niej wymienić trzeba kilka cegielni położonych wokół miasta. Widzimy je na terenie św. Marcina i na tzw. Glinkach i za bramą Wroniecką oraz w Luboniu<sup>14</sup>. Cegielnie te były przeważnie w posiadaniu miasta. Ale słyszymy również o cegielni będącej własnością zakonu dominikanów<sup>15</sup>. Obok cegielni posiadało miasto w tym czasie piece wapienne<sup>16</sup>.

Rozwijać się teraz musiały też przemysły zajmujące się obróbką metali, i to nie tylko takich, jak żelazo, miedź i cyna, ale i metali tzw. szlachetnych. Słyszymy więc w tym czasie o złotnikach, których w okresie lat 23 (od r. 1411 do r. 1433) miało być na terenie miasta dziesięciu<sup>17</sup>.

Ale najpomyślniej już w tych czasach zaczyna się rozwijać przemysł odzieżowy, a więc produktów skórzanych i sukienniczych.

Garbarstwo poznańskie sięga swymi początkami XIV w. i posiada prawdopodobnie już w tym czasie swój cech. Pierwsze statuty garbarzy poznańskich pochodzą z r. 1403. Garbarze dzielili się w wielkich miastach, a więc i w Poznaniu, na czerwonoskórników i białoskórników. W tych miastach, w których były cechy garbarskie, toczyła się zacięta walka pomiędzy szewcami i garbarzami, którzy chcieli sobie zapewnić monopol na garbowanie skór. W Poznaniu walka ta trwa już od samego początku XV wieku<sup>18</sup>.

Obok więc garbarzy prowadzili w Poznaniu swoje warsztaty w tym czasie i szewcy, posiadający swój cech, a skupieni przede wszystkim we wschodniej części miasta w murach, gdzie też mamy ulicę nazwaną od ich rzemiosła. Z innych przedstawicieli produkcji skórzanej wymienić można rymarzy<sup>19</sup>, których widzimy w Poznaniu już na początku XV stulecia, zwłaszcza kuśnierzy. Kuśnierstwo szeroko rozwinęło się w Wielkopolsce, szczególnie w jej stolicy, toteż nawet w mniejszych miasteczkach widzimy bractwa tej branży<sup>20</sup>.

<sup>12</sup> A. Warschauer, Die mittelalterlichen Innungen zu Posen, Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen 1885, s. 22—25.

<sup>13</sup> J. Łukaszewicz, o. c., t. II, s. 1; I. Baranowski, Przemysł polski w XVI w., s. 14.

<sup>14</sup> A. Warschauer, Stadtbuch von Posen, s. 76, 78, 79 i 83.

<sup>15</sup> J. Łukaszewicz, o. c., t. I, s. 247.

<sup>16</sup> A. Warschauer, o. c., s. 76 i 78.

<sup>17</sup> I. Baranowski, o. c., s. 60.

<sup>18</sup> I. Baranowski, o. c., s. 96 i 97.

<sup>19</sup> I. Baranowski, o. c., s. 109.

<sup>20</sup> I. Baranowski, o. c., s. 112.



Jeszcze pomyślniej rozwijało się z dawien dawna w Wielkopolsce, a więc w Poznaniu, sukiennictwo. Już w połowie XIV w. istniał tu cech tkaczy. Obok wytwórców widzimy i kupców sukienników, tzw. krojezych, których cech miał być najstarszym w stolicy Wielkopolski. Cech krojezych należał w ogóle do najrzadszych w Polsce i powstawał tylko w miastach o silnie rozwiniętym stanie kupieckim, uzyskując specjalne przywileje. Zachowała się ustawa poznańskich krojezych z r. 1468<sup>21</sup>.

Mówiąc o sukiennictwie wspomnieć należy również o rozwoju innych dziedzin produkcji z nim związanych. Poznańscy krawcy mieli swój cech prawdopodobnie już pod koniec XIV w.<sup>22</sup> Powstanie zaś i rozwój czapnictwa związane są w sposób widoczny z tym zrywem produkcyjnym, jaki obserwujemy pod koniec pierwszej połowy XV wieku, gdyż ul. Czapnicza powstaje na terenach wówczas nowo zabudowywanych, a więc na południe od miasta w murach. W tym czasie też mniej więcej powstaje cech czapników. Ponadto wymienić można płócienników, których cech pomnożył liczbę piętnastu z 1440 r. i powstał w r. 1453<sup>23</sup>.

Rozwijać się też musiało rzemiosło opierając swoją produkcję na surowcu drzewnym, jak o tym świadczą pojawiające się wówczas cechy bednarzy, kołodziejów czy wozowników oraz powstała na nowo zabudowanych terenach ulica — Stelmachy.

Obok wspomnianych działów produkcji osobne miejsce zajmuje przemysł spożywczy, a więc mamy tu przede wszystkim piekarzy i rzeźników.

W ten sposób wymieniliśmy najważniejsze dziedziny przemysłu rozwijające się w tym okresie w Poznaniu. Teraz wyliczyć jeszcze należy urządzenia, które służyły rozwojowi tych przemysłów, budzą one szczególne zainteresowanie jako zawiązkowe formy większych zakładów przemysłowych używających przede wszystkim siły wodnej, na co pozwalały liczne rzeczki i strugi przepływające przez miasto lub je okalające.

Zakładami, znajdującymi się wówczas w pełnym rozwoju, których liczba stale rosła, były w Poznaniu różnego rodzaju młyny, a więc zbożowe, słodowe, dalej folusze i piły. Trudno z całą ścisłością określić niejednokrotnie ich liczbę i położenie a także czas budowy. Wymieńmy więc chociaż niektóre z nich, zależnie od części miasta, w których występują, a w kolejności poprzednio już stosowanej. Na Garbarach zatem widzimy młyn założony przez rodzinę Fafków, będący w jej posiadaniu już w r. 1417, przy Nowej Grobli zaś młyn Topolnik. Przed bramą Wrocławską mamy młyn mały królewski nad fosą miejską, a dalej w głąb Piasków — młyn karmelitów, którym przy ich fundowaniu pozwolono na wybudowanie czterokołowego obiektu naprzeciw wsi Rataje, młyn przy ul. Czapniczej oraz młyn na Półwsi, zwany wiszącym, który w początkach XV w. (1411) stał się własnością rodziny patrycjuszowskiej Strosbergów. W stronie północnej miasta liczba młynów była znacznie większa. Widzimy tu młyn królewski na Bogdance wewnątrz miasta, a dalej przy murze miejskim na wschód od bramy Wronieckiej za dominikanami młyn kró-

<sup>21</sup> I. Baranowski, o. c., s. 138—149 i 163.

<sup>22</sup> I. Baranowski, o. c., s. 181.

<sup>23</sup> A. Warschauer, o. c., s. 25.



lewski, zwany wielkim, założony już w r. 1364, będący młynem zbożowym, słodowym i zarazem foluszem. Przed nim jeszcze znajdował się młyn Kaspra Heydy, a za nim na rzeczce Rudnik młyn dominikanów, pochodzący z XIII w., którzy ponadto teraz posiadali jeszcze drugi młyn, za kościołem św. Wojciecha, gdzie miała swój młyn rodzina patrycjuszowska Klizów; nie jest zaś wykluczone, że było ich jeszcze kilka innych w tym miejscu. Nad Wartą przed bramą Wroniecką leżał młyn należący do szpitala Św. Ducha. Właścicielkami młyna były katarzynki. Na zachód od bramy Wronieckiej nad Bogdanką znajdował się folusz. Poza tym widzimy liczne młyny na wsiach podpoznańskich, na Winiarach (Wysokie Koło), Niestachowie (Wierzbak), Wildzie, Luboniu itd. Posiadała także młyn kapituła poznańska<sup>24</sup>. Ogólnie powiedzieć można, że liczba młynów skoncentrowanych wokół Poznania dochodziła już wtedy do 20. Jeżeli przyjmiemy, że każdy z nich miał po 2 koła, chociaż były i czterokołowe, to otrzymamy liczbę 40 kół dla ośrodka poznańskiego o przybliżonej energii 80 KM. Po przeliczeniu na energię ludzką odpowiadać to będzie sile około 530 robotników<sup>25</sup>.

Co do sposobu eksploatacji, to tylko młyn w Luboniu administrowało samo miasto, inne płaciły mu czynsz, jeżeli leżały na jego gruntach. Również rodziny patrycjuszy, które posiadały młyny, wydzierżawiały je za ustalonym czynszem młynarzom. To samo czyniły fundacje kościelne, które prawie wszystkie, jak to widzieliśmy, posiadały młyny w okolicy Poznania<sup>26</sup>. Opieranie przez czynniki, dysponujące większym kapitałem, swej pozycji materialnej na tych przedsiębiorstwach świadczyć może o ich znacznej dochodowości.

Z większych zakładów przemysłowych wymienić jeszcze można garbarnię na Garbarach, oprócz tego istniały w tym czasie w mieście czy w jego okolicach postrzygalnie, folusze, piły<sup>27</sup>, wreszcie rzeźnie, z których jedna znajdowała się na Garbarach, obsługująca miasto w murach, a druga na Czarnikach, a więc powstała na terenie, gdzie miasto najbardziej się rozwijało, obsługująca tu przedmieścia<sup>28</sup>.

Przypadający na koniec pierwszej połowy XV w. terytorialny i produkcyjny rozrost Poznania łączy się również z rozpoczęciem się w tym czasie dużego wzrostu handlowego miasta. Rozwijający się wszechstronnie ośrodek zaczyna wykazywać i w tej dziedzinie coraz większą inicjatywę, chęć wydobycia dla siebie i z tej gałęzi miejskiej działalności jak najwięcej korzyści.

Na początku XV w. Poznań dysponował w tym zakresie trzema podstawowymi przywilejami. Miał ustanowiony w akcie lokacyjnym z r. 1253 jarmark, kupcy poznańscy zwalniani byli w obrębie całego królestwa polskiego od ceł, wreszcie w r. 1394 miasto otrzymało prawo składu<sup>29</sup>. Przywileje te otwierały

<sup>24</sup> A. Warschauer, o. c., s. 80—81. Księga pamiątkowa miasta Poznania, Poznań 1929, s. 39.

<sup>25</sup> Por. Pazdur J., Postęp techniczny w Polsce epoki Odrodzenia, Warszawa 1953. Polska Akademia Nauk, Materiał dyskusyjny Sesji Naukowej Odrodzenia.

<sup>26</sup> A. Warschauer, o. c., 80.

<sup>27</sup> J. Łukaszewicz, o. c., t. II, s. 5 i 6.

<sup>28</sup> A. Warschauer, o. c., 72.

<sup>29</sup> L. Koczy, Handel Poznania do połowy wieku XVI, Poznań 1930, s. 29.



przed środowiskiem, które je uzyskało, duże możliwości, a ich wykorzystanie zależało już w wielkiej mierze od przedsiębiorczości miejscowego kupiectwa. Otóż wydaje się, że właśnie kupiectwo poznańskie teraz zaczyna wykazywać wzmoczoną ruchliwość i chęć samodzielności.

Pierwotny skład zawdzięcza Poznań koniunkturze, która się wytworzyła dla niego dzięki wojnie handlowej między Zakonem a Polską oraz napięciu stosunków handlowych między Krakowem a Toruniem. Otwierał się wówczas ożywiony trakt handlowy Kraków—Szczecin, na którym leżąc Poznań mógł osiągnąć znaczne korzyści. Po uregulowaniu stosunków między Prusami, Toruniem a Krakowem trakt ten traci znaczenie, a z nim skład poznański<sup>30</sup>. Znaczenie tego składu wzrasta znowu w latach czterdziestych XV w, ale z innych już przyczyn, z których jedną z najważniejszych jest wszechstronne ożywienie się poznańskiego ośrodka. I nie jest może pozbawione wymowy to, że ci sami królowie, Władysław Warneńczyk i Kazimierz Jagiellończyk, którzy udzielili miastu zezwolenia na jego szeroką rozbudowę, udzielają mu też (Warneńczyk równocześnie) lub zatwierdzają szereg przywilejów w dziedzinie handlu. I tak: Władysław Warneńczyk w r. 1443 ponawia przywilej w sprawie wolności kupców poznańskich od cła w obrębie całej Polski oraz przedłuża przywilej prawa składu na okres pięciolecia; Kazimierz Jagiellończyk zaś wydaje w r. 1459 zakaz, mocą którego nie wolno kupcom obcym przybywającym do Poznania, tak polskim jak i zagranicznym, uprawiać tam handlu detalicznego. Było to bardzo korzystne dla kupca miejscowego i obostrzało prawo składu. W r. 1462 ten sam król jeszcze raz odnawia i zatwierdza przywilej o wolności od ceł<sup>31</sup>.

Czynnikami wpływającym na rozwój Poznania w tym czasie było także korzystne kształtowanie się ogólnego systemu nowych dróg handlowych. Dawne bowiem główne średniowieczne trakty handlowe raczej Poznań omijały, biegnąc albo na południu Polski znad Morza Czarnego przez Kraków dalej na zachód, albo też z południa, z Węgier, przez Polskę do Gdańska. Handel Poznania związany był przede wszystkim z drogą wiodącą ze Śląska do Prus, z Wrocławia do Gdańska. Obok tego zasadniczego dla Poznania traktu prusko-śląskiego pojawia się teraz trakt nowy, mający zyskać w przyszłości największe znaczenie dla handlu poznańskiego. Trakt ten wiódł na wschód przez Warszawę czy Toruń do Wilna i dalej do Moskwy. O kupcach poznańskich, wędrujących na tym szlaku pomiędzy Poznaniem a Warszawą, słyszymy za czasów Warneńczyka, chociaż pełne rozwinięcie się handlu na tym trakcie nastąpi w czasach późniejszych i jako wynik z jednej strony upadku na południu starego handlu lewantyńskiego, który likwidują postępy zaborów tureckich, z drugiej zaś na północy załamania się potęgi Hanzy niemieckiej<sup>32</sup>.

Handel Poznania w okresie Renesansu rozwijał się wszechstronnie i był już nie tylko dowozowym i przywozowym, ale stał się również wywozowym. Nawiązywał kontakty z różnymi środowiskami nie tylko polskimi, ale zagranicz-

<sup>30</sup> P. Groth, Handel Poznania z Zachodem w wiekach średnich, Kronika miasta Poznania V, nr 4, s. 343—344; L. Koczy, o. c., s. 27—29.

<sup>31</sup> J. Leitgeber, Z dziejów handlu kupiectwa poznańskiego za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, 1929, s. 5 i 16.

<sup>32</sup> L. Koczy, o. c., s. 15—17.



nymi, i to odległymi. Trudno opisywać całokształt tych stosunków<sup>33</sup>. Ograniczymy się więc tylko do wskazania na to, co naszym zdaniem stanowi dominantę w tej dziedzinie w opisywanej tu fazie rozwojowej miasta. Otóż wydaje się, że w omawianym okresie górują nad związkami handlowymi Poznania z innymi ośrodkami wciąż jeszcze stosunki z Wrocławiem i Śląskiem. Rozwijają się stosunki te zupełnie swobodnie aż po lata czterdzieste XV w. i jeżeli po tych latach doznają pewnych zaburzeń, to jest to z jednej strony wynikiem polityki handlowej ogólnopolskiej, z drugiej zaś — postawy kupiectwa poznańskiego, które, co jest znamienne, pragnie teraz czynniejszą odgrywać rolę w handlu i zapewnić sobie z niego jak największe korzyści<sup>34</sup>.

Poprzez Wrocław też nawiązywał w tych czasach Poznań kontakt z Czechami, z Pragą, a także z miastami południowo-niemieckimi<sup>35</sup>.

Przedmiot handlu stanowią futra, sukno, skóra, czerwiec itd.<sup>36</sup>. Mieli też kupcy poznańscy swoje bractwo w tym czasie, słyszymy o nim już w r. 1429. Obok niego istniało, jak wspominaliśmy, bractwo kupców handlujących suknem oraz bractwo kramarskie, budnicze<sup>37</sup>.

Rozwój topograficzny Poznania, przelamujący pierwotny średniowieczny plan zabudowy, jak również odbywający się tu rozwój sił wytwórczych i rozwój wymiany towarowej uzależniony był w dużej mierze od przyływu większej ilości ludności do miasta, ten zaś z kolei od wytworzenia się odpowiednich warunków umożliwiających mieszkańcom wsi ich opuszczanie, a więc od ustroju rolnego. Możliwości te stwarzał postępujący silnie naprzód proces rozwoju gospodarki towarowopieniężnej, obejmujący swoim zasięgiem w coraz większej mierze również wieś<sup>38</sup>. Jak wielkiemu proces ten uległ nasileniu w pierwszej połowie XV w. w okolicach Poznania, świadczyć może fakt, że w r. 1434 na 658 osad w powiecie sądowym poznańskim 262, czyli 34<sup>1</sup>/<sub>10</sub>, posługiwało się tzw. prawem niemieckim, przy czym 106 z nich otrzymało to prawo w początkach XV wieku<sup>39</sup>. Jest to w ogóle okres wtórnego nasilenia lokacji również miast na prawie niemieckim w Wielkopolsce<sup>40</sup>.

Rozwój gospodarki towarowopieniężnej przejawia się w stosunkach miejskich występowaniem renty pieniężnej, czynszowej, co prowadzi do rozkładu feudalizmu i powstawania zawiązków stosunków kapitalistycznych na wsi. Renta

<sup>33</sup> P. J. Leitgeber, o. c. s. 10. Dużo materiału przynosi cytowana książka L. Koczego, chociaż obrana przez autora metoda rozpatrywania handlu Poznania na płaszczyźnie dwustronnych stosunków między poszczególnymi miastami nie pozwala mu ująć całego procesu rozwojowego handlu poznańskiego w omawianych przez niego czasach i przeprowadzić przejrzystej periodyzacji.

<sup>34</sup> P. Groth, o. c., s. 346—350; L. Koczy, o. c., s. 158—200.

<sup>35</sup> L. Koczy, o. c., s. 257; P. Groth, o. c., s. 354.

<sup>36</sup> P. Groth, o. c., s. 347—351.

<sup>37</sup> J. Leitgeber, o. c., s. 21, 39, 51.

<sup>38</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski t. I*, Poznań 1947, s. 111—124.

<sup>39</sup> J. Kędzierska, *Wsie na prawie niemieckim w powiecie sądowym poznańskim w l. 1400—1434*, *Roczniki Historyczne XIV*, 1938 i odb.

<sup>40</sup> St. Zajchowska, o. c., s. 131.



pieniężna wpływa wyraźnie na rozwarstwienie wsi, a w konsekwencji pozwala w wielu wypadkach chłopom na uwolnienie się z poddaństwa i na przeniesienie do miasta<sup>41</sup>.

Obok jednakże zagadnienia renty pieniężnej, czynszowej, mamy na terenie wsi podpoznańskiej sprawę jej przechodzenia na rentę odrobkową, a więc pańszczyzną. Jest to związane z tworzeniem się folwarku pańszczyźnianego. Pewną ilustrację tych procesów mogą dać wsie należące do miasta Poznania.

Z nadanych miastu w akcie lokacyjnym 14 wsi posiadało ono w omawianym czasie właściwie tylko dwie: Winiary i Jeżyce. Wsie te, jak w ogóle wszystkie posiadane kiedykolwiek przez miasto, osadzone były na prawie magdeburskim. Stanowiły one niewątpliwie w okolicach Poznania pionierski przejaw gospodarki pieniężnej, opartej na rencie czynszowej na wsi. Wieś Winiary zajmowała obszar rozległy. Było tam również kilka folwarków, które należały przeważnie do mieszczan poznańskich<sup>42</sup>. W Boninie<sup>43</sup> był znaczny folwark sołtysi. Wsią znacznie mniejszą w tym czasie były Jeżyce, gdzie znajdował się też folwark sołtysi<sup>44</sup>. Obok tych wsi nadanych miastu w przywileju lokacyjnym posiadało ono jeszcze trzy, a mianowicie Kondorf, Górczyn i Luboń. Kondorf miał swego sołtysa. Górczyn, którego miasto posiadało najpierw tylko część pewną, stał się jego własnością po wykupieniu przez nie tamtejszego sołectwa w r. 1469; Luboń zaś znalazł się w posiadaniu miasta drogą kupna, które nastąpiło w r. 1452<sup>45</sup>. W Górczynie miasto posiadało folwark. Ogólnie więc można by powiedzieć, że stosunki panujące na wsi podpoznańskiej określane były w tym czasie przez zasadniczo szeroko stosowaną rentę czynszową, znajdujemy tu jednak formy gospodarowania w postaci folwarków sołtysich i innych, które staną się podstawą przyszłego rozwoju, idącego w kierunku renty odrobkowej, pańszczyźny.

Omówiwszy rozwój topograficzny Poznania, zaczynający w pierwszej połowie XV w. przybierać szybkie tempo, i wskazawszy na wzrost sił wytwórczych, na wzrost wymiany towarowej oraz na objęcie przez gospodarkę pieniężną w szerokim zakresie wsi, co powoduje daleko idące upłynnienie ruchów ludnościowych, jako na przyczyny tego rozwoju, należy może, chociaż dane w tym kierunku są bardzo nikłe, podjąć próbę określenia przypuszczalnej liczby ludności miasta w omawianej tu fazie rozwojowej. Jeżeli chodzi o fazy następne, to badania najnowsze dostarczają pod tym względem danych o wiele ścislejszych<sup>46</sup>. Biorąc więc te dane za podstawę, możemy się pokusić o wyrażenie przypuszczenia co do ilości mieszkańców Poznania w połowie XV wieku.

<sup>41</sup> S. Arnold, Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia, Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk, s. 17 i 41; patrz również tegoż autora: Tło społeczno-gospodarcze Odrodzenia polskiego, Nowe Drogi, lipiec 1953.

<sup>42</sup> A. Warschauer, o. c., s. 82.

<sup>43</sup> J. Łukaszewicz, o. c., t. I, s. 225.

<sup>44</sup> A. Warschauer, o. c., s. 82; J. Łukaszewicz, o. c., t. I, s. 225.

<sup>45</sup> A. Warschauer, o. c., s. 82—83; J. Łukaszewicz, o. c., t. I, s. 227.

<sup>46</sup> Patrz artykuł St. Waszaka, Ludność i zabudowa mieszkaniowa miasta Poznania w XVI i XVII w. Przegląd Zachodni (Studia wielkopolskie), 9—10/53.



Rutkowski w „Historii gospodarczej Polski“ pisze, że Poznań pod koniec XV w. liczył niespełna 4 tysiące mieszkańców<sup>47</sup>. Twierdzenie to podważa S. Waszak w cytowanej już pracy, dane bowiem dotyczące XVI w. czynią wyżej wymienioną liczbę zupełnie nieprawdopodobną. Raczej można by przyjąć, że 4 tysiące mieszkańców liczył Poznań już pod koniec XIV wieku, jeżeli się weźmie pod uwagę całkowitą zabudowę miasta w murach, jaką wówczas już widzimy, i doliczy do tego stare przedlokacyjne przedmieścia<sup>48</sup>. W omawianej fazie rozwojowej miasta w połowie XV w. liczba mieszkańców Poznania musiała się znacznie zwiększyć, jak na to wskazuje jego rozrost topograficzny, produkcyjny i handlowy. Jeżeli nawet nowe tereny nie były tak szczerlnie zaludnione jak tereny dawne, to były one o tyle rozległe, że można ewentualnie mówić o podwojeniu się ludności Poznania w połowie XV w. w stosunku do jej liczby z końca XIV wieku. Przy takim postawieniu sprawy wolno wyrazić przypuszczenie, że liczba mieszkańców Poznania w połowie XV w. wynosiła od 6 do 8 tysięcy. Liczba ta daje się wbudować w tę rytmikę rozwoju ludnościowego Poznania, jaką można ustalić na podstawie dokładniejszych już danych dla w. XVI. Gdybyśmy liczbę tę skonfrontowali z klasyfikacją miast Wielkopolski, jaką przeprowadzono na podstawie zarządzenia władzy królewskiej o pomocy wojskowej w czasie wojny trzynastoletniej z r. 1458<sup>49</sup>, na mocy której to klasyfikacji Poznań miał dostarczyć 60 pieszych, to wypadaloby, że jeden pieszy przypadał mniej więcej na 100 mieszkańców. Nie chcemy przez to twierdzić, że wyłącznie ilość mieszkańców była podstawą wspomnianej powyżej klasyfikacji, jak w ogóle zdajemy sobie sprawę z kruchości podstaw, na których opieramy w tym miejscu swoje wywody.

Określiwszy ogólnie przypuszczalną liczbę mieszkańców Poznania w połowie XV w., przypatrzmy się z kolei, na jakie warstwy ludność ta się rozpadła. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na proces rozwarstwienia się ludności nie tylko w samym mieście, ale w całym ówczesnym społeczeństwie. Rozwijająca się gospodarka pieniężna stwarzała bowiem podstawy dla stałego postępu w tym zakresie, tak w mieście jak i na wsi. Zasadniczy obraz tego rozwarstwienia dał F. Engels w „Wojnie chłopskiej w Niemczech“, toteż tu oprzemy się na zastosowanej przez niego systematyce<sup>50</sup>.

Zaczynając od środowiska miejskiego mamy najpierw warstwę tzw. patrycjatu. Badania nad patrycjatem poznańskim wydobyły dla omawianego tu okresu szereg nazwisk rodów patrycjuszowskich, jak Rosmanowie-Naramowscy, Zytowie-Naramowscy, Strosbergowie, Majorowie, Peszlowie, Fafkowie<sup>51</sup>. Rody te doszły w Poznaniu do największego znaczenia w XV wieku. Każdy z nich

<sup>47</sup> J. Rutkowski, o. c., t. I, s. 68.

<sup>48</sup> Za takim ujęciem sprawy wypowiada się również St. Waszak, który w uzupełnieniu swej pracy udzielił autorowi tego artykułu szeregu cennych w tym zakresie wskazówek, za co mu autor serdecznie dziękuje.

<sup>49</sup> Patrz S. Weymann, Zagadnienia dróg w Wielkopolsce od X do XVII w. Prz. Zach. 6—8/53. Studia poznańskie. s. 250.

<sup>50</sup> F. Engels, Wojna chłopska w Niemczech, Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu. Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 27—40.

<sup>51</sup> J. Mika, Studia nad patrycjatem poznańskim w wiekach średnich, Biblioteka „Kroniki Miasta Poznania“ nr 7. Poznań 1937.



przechodził pewną linię rozwojową, przy czym linia ta wykazuje wiele podobieństwa u nich wszystkich. Ogólnie powiedzieć można, że wszystkie one w omawianym okresie wykazują dużą żywotność, ruchliwość, skoncentrowanie swojej działalności na zajęciach miejskich, przede wszystkim na handlu, co przynosi im wzrost znaczenia i umożliwia zajęcie miejsca opróżnionego przez rody dawne, które wybiły się w innych warunkach gospodarczych. Rody patrycjuszowskie, pojawiające się teraz, wykazują już cechy charakterystyczne dla „nowego mieszczaństwa“, które nie tylko biernie konsumuje wynikające z nadanych mu przywilejów korzyści, ale rozwija własną przedsiębiorczość w zakresie swoich interesów i stara się czynnie kształtować politykę miejską w kierunku samodzielnym<sup>53</sup>.

Również inne odłamy ludności miejskiej należącej czy to do tzw. opozycji mieszczańskiej (majstrowie, rzemieślnicy i kramarze), czy też plebejskiej, (czeladnicy rzemieślniczy, wyrobownicy i zaczątki tzw. lumpenproletariatu) wciągnięte są w ogólny proces zachodzących przemian ilościowych i jakościowych. Wzrost ilości bractw rzemieślniczych oraz powstanie bractw kupieckich wzmocnić musiały pozycję przedstawicielstwa tzw. pospółstwa, rozrost zaś rzemiosła i różnych przedsiębiorstw wpłynąć musiał na powiększenie się liczby czeladników rzemieślniczych, wyrobników, a poza tym napływ większych rzesz ludności do miasta spowodować musiał wytworzenie się zaczątków tzw. lumpenproletariatu, zwłaszcza na nowo powstających przedmieściach.

Obok przejmującego w tym czasie inicjatywę kulturotwórczą mieszczaństwa ogromną rolę na terenie miasta grają w dalszym ciągu czynniki kościelne, jak to zresztą widzieliśmy i na płaszczyźnie jurysdykcyjnej i gospodarczej. Nie są i one w swym składzie jednolite, ale można wśród nich wyróżnić co najmniej dwie, jeżeli nie trzy warstwy. Mamy tu więc z jednej strony przedstawicieli najwyższej hierarchii kościelnej: biskupów, przeorów i kanoników zarządzających wielkimi kościelnymi dobrami i bogactwami, oraz określających oficjalną politykę kościelną, a z drugiej strony — odłam plebejski duchowieństwa składający się z proboszczów i wikariuszy parafialnych, rekrutujący się w dużej mierze z warstw plebejskich, rozumiejący więc potrzeby i dążenia szerokich mas ludowych. Specjalnie wśród czynników kościelnych wyróżnić należy jeszcze zakony, stanowiące ze względu na swój charakter podstawę, na której opierała swoje akcje hierarchia kościelna.

Jeżeli chodzi o Poznań, to w omawianym okresie pośród biskupów należy szczególną uwagę zwrócić na dwu, a mianowicie Stanisława Ciołka (1428—1438)<sup>53</sup> i Andrzeja z Bnina (1438—1477)<sup>54</sup>. Widzimy też wzrost liczby klasztorów w szczególności na terenach nowo zabudowanych powstają klasztory karmelitów (już na początku XV w.) oraz bernardynów (1456). Teraz też wykazuje dużą samodzielność myślową niższe duchowieństwo, przeciwstawiając się

<sup>53</sup> O „nowym mieszczaństwie“ patrz St. Arnold, *Tło społeczno-gospodarcze Odrodzenia polskiego*, Nowe Drogi 7 (49) lipiec 1953, s. 64.

<sup>53</sup> St. Badeni, Stanisław Ciołek, biskup poznański, *Rozpr. Ak. Um. Wydział hist.-filozof.*, Kraków 1900.

<sup>54</sup> M. Mastyska, Biskup Andrzej z Bnina, *Roczniki Historyczne*, Rocznik IX, zeszyt II. Rocznik X, zeszyt I.



niejednokrotnie oficjalnemu stanowisku kościelnemu, przy czym ogólny stan moralny kleru przedstawia się bardzo niekorzystnie<sup>55</sup>.

Czynnikiem, odgrywającym już w tym czasie na terenie miasta pewną rolę, była szlachta. Rprezentowana ona była wówczas przede wszystkim przez osoby sprawujące w Poznaniu różne urzędy administracyjne i sądowe, które osiadały w nim na stałe i miały niejednokrotnie swoje domy. Szlachta posiadająca na terenie miasta swoje nieruchomości, wyłamywała się często spod jurysdykcji magistratu i wzbraniała się ponosić ciężary miejskie. W omawianym czasie zakazywał tego szlachcie król Władysław Warneńczyk<sup>56</sup>.

Ale powodujący w dużej mierze rozkład dawnych stosunków feudalnych rozwój życia gospodarczego, rozwój gospodarki towarowopiennej, zmuszał szlachtę do poszukiwania dróg, które by jej pozwoliły wykorzystać nowe zarysowujące się stosunki gospodarcze i prądy ideowe dla utwierdzenia swoich klasowych interesów. I szlachta nie wykazuje wewnętrznej jednolitości, gdyż obok wielkich feudałów szlacheckich są masy szlachty drobniejszej. Zrozumienie sensu zbliżających się czasów pojawia się wśród niektórych przedstawicieli wybijających się teraz nowych rodów wielkich feudałów, którzy stwarzając grupę tzw. młodych starają się przebudować ustrój państwowy, zgodnie ze zmienionymi potrzebami i prądami ideowymi<sup>57</sup>. Do grupy tej z Wielkopolan obok Ostroroga, późniejszego autora znanego memoriału, należy Łukasz Górka, pierwszy głośny reprezentant swego rodu i fundator jego znaczenia (po nim było jeszcze dwóch Łukaszów, znanych przedstawicieli rodu Górków), zaufany króla Władysława Warneńczyka. On to był u boku króla, kiedy ten nadawał Poznaniowi w Budzie wspomniane poprzednio a mające dla dalszego rozwoju miasta tak doniosłe znaczenie przywileje z r. 1443—1444, towarzyszący mu w bitwie pod Warną, a później po powrocie do kraju czynny był jako wojewoda wielkopolski, popierający politykę Kazimierza Jagiellończyka jako członek wspomnianej powyżej grupy tzw. młodych, dowodzący w bitwie pod Chojnicami i wspierający króla finansowo. Widzimy tu więc również wielkiego feudała nowego typu, który wyrasta na nowych stosunkach gospodarczych, na nowych prądach ideowych a przywieziony przez niego do znaczenia ród towarzyszyć będzie rozwojowi Poznania przez cały okres Renesansu, wykazując przemiany w poszczególnych swych przedstawicielach, zgodne z całym ogólnym procesem rozwojowym wielkiego przełomu.

Ale obok wielkich feudałów wykazuje teraz szlachta drobniejsza, że i ona pragnie wysnuć wnioski z rozwoju wypadków zmierzających w dużej mierze do liwidacji dawnej feudalnej rzeczywistości i że pragnie znaleźć swoje miejsce możliwie jak najznaczniejsze w nowej rzeczywistości. Tę szlachtę w sensie dodatnim, jak się powszechnie przyjmuje, reprezentuje Abraham Zbąski, sędzia poznański<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> St. Badeni, o. c., s. 357—360.

<sup>56</sup> J. Łukasiewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania*, t. I, s. 109.

<sup>57</sup> Z. Wojciechowski, *Przełom i przebieg Odrodzenia w Polsce*, oglądane oczyma historyka ustroju, *Przegląd Zachodni*, 11/12/53.

<sup>58</sup> K. Kolbuszewski, *Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo, Reformacja w Polsce*, R. I, 1921, nr 3, s. 169. Patrz również M. Mastysłowska, o. c.



Proces rozwarstwienia objął poza szlachtą dalsze kręgi ludności wiejskiej, mianowicie chłopstwo. Gospodarka pieniężna spowodowała wśród chłopstwa daleko idące rozwarstwienia: stosunkowo zamożnych kmieci, mniej zamożnych zagrodników czy ogrodników i w końcu biedotę wiejską, komorników. Jeżeli z jednej strony ten stan rzeczy dawał przynajmniej pewnej części ludności wiejskiej, chłopskiej, chociaż względne możliwości rozwojowe i względną swobodę, to z drugiej strony pamiętać musimy, że i tu istniały szerokie możliwości wyzysku, czego dowodem są niedwuznaczne w swej treści wywody pochodzące właśnie z tego czasu Wielkopolanina Jana z Ludziska<sup>59</sup>, jak i relacje dotyczące istniejącej pod tym względem sytuacji we wsiach klasztornych i kościelnych<sup>60</sup>.

Czynnikiem, który obok pieniądza, a niejednokrotnie w przymierzu z nim wpływa na przewarstwienie, na awans społeczny licznych jednostek, jest wiedza, jest wykształcenie. Pod tym względem zanotować możemy znaczny wzrost liczby studiujących poznańczyków w Akademii Krakowskiej, zaczynający się początkiem XV w., po czym nagle podnoszący się w latach dwudziestych, aby osiągnąć swój szczyt w latach pięćdziesiątych i znowu opaść w latach siedemdziesiątych. Poznańczycy studiują w tym czasie nie tylko na Uniwersytecie Krakowskim, ale i we Włoszech oraz w południowych Niemczech. Wśród studiujących widzimy przedstawicieli różnych środowisk, a więc obok synów poznańskich patrycjuszy i synów szlacheckich również studentów pochodzących z poznańskich warstw plebejskich<sup>61</sup>.

Omówiwszy pokrótce dokonujący się w omawianym przez nas czasie proces rozwarstwienia ludności należy z kolei się przypatrzeć, jak się kształtował wówczas wzajemny stosunek wytwarzających się warstw i środowisk społecznych.

Jak to wynika z naszych poprzednich rozważań, rozwój gospodarczy Poznania prowadzić musiał do daleko idącego rozkładu dawnego systemu feudalnego. Siłą więc faktu mieszczaństwo stawało się tym czynnikiem, który odgrywał naczelną rolę w walce o nową koncepcję życia. Rozwój topograficzny miasta, będący wyrazem jego wzrostu ludnościowego oraz wzmocnienia się jego sił wytwórczych i znaczenia handlowego, wpływać musiał na potęgowanie się samowiedzy i poczucia siły mieszczaństwa. Wprawdzie, jak to widzieliśmy, i wśród mieszczaństwa rozwija się proces prowadzący do jego daleko idącego rozwarstwienia, jednakże w tym czasie, jak się zdaje, miasto ma jeszcze poczucie swej jedności. Odnosi się wrażenie, że powstający teraz nowy patrycjat nie zacieśnia się jeszcze w swych egoistycznych interesach kastowych, a raczej działa w tym czasie w oparciu o jedność społeczeństwa miejskiego. Ta względna jedność wewnętrzna pozwala miastu zdobywać szereg korzyści, wyrażających się także w daleko idącym usamodzielnieniu. I tak król w latach 1444—1449 oraz w latach 1456—1459 udziela zgody na to, aby miasto doko-

<sup>59</sup> St. Szczołka, Wielkopole w polskim Odrodzeniu, Przegląd Zachodni 11—12/53.

<sup>60</sup> St. Arnold, Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia, z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk, s. 32—45

<sup>61</sup> M. Sus, Studia uniwersyteckie Poznańczyków w XV i XVI w. Kronika Miasta Poznania, Rocznik XXIII, nr 1 i 2.



nywało wyboru swych władz zupełnie samodzielnie<sup>62</sup>. Na wzrost znaczenia miasta wskazywać mogą również ślady działalności sądu komisarskiego 6 miast w Poznaniu, pochodzące z tych czasów. Miasto zaś miało w latach dużego napięcia panującego w kraju na tle stosunków wewnętrznych i zewnętrznych świadomość możliwości odegrania należytej mu politycznej roli, o czym świadczyć może fakt podjęcia przez nie robót ok. fortyfikacji poznańskich w latach 1431—1433<sup>63</sup>. W r. 1462 zaś Poznań wydaje nowy statut prawa porządkowego. Miasto więc jest w tym czasie ośrodkiem, wokół którego skupiają się wszystkie czynniki antyfeudalne, jest główną ostoją całego postępowego obozu tych czasów. Obok bowiem elementów miejskich, do tego obozu zaliczyć należy chłopstwo, mające wówczas z miastem żywe kontakty, i część szlachty, należącej tak do grona wielkich feudałów, jak i szlachty drobniejszej i wreszcie część niższego duchowieństwa.

W obozie przeciwnym, broniącym dawnego systemu feudalnego, widzimy przede wszystkim przedstawicieli wysokiej hierarchii kościelnej, a obok nich zakony oraz przeważającą część wielkich feudałów<sup>64</sup>.

Zaznaczywszy najogólniej linię podziału wiodącą poprzez społeczeństwo poznańskie, a raczej wielkopolskie, w omawianym czasie i określającą zarazem skład społeczny przeciwstawiających się sobie obozów, należy teraz zbadać, pod jakimi hasłami ideowymi obóz antyfeudalny szedł do walki i jakimi sposobami obóz przeciwny go zwalczał.

Gdybyśmy mieli dać teraz odpowiedź na pytanie, w czym się objawiały te przemiany społeczno-gospodarcze, jakie widzieliśmy na terenie Poznania w sposobie myślenia jego obywateli, to moglibyśmy ująć ją krótko: w rozwoju na terenie miasta i Wielkopolski w ogóle — husytyzmu<sup>65</sup>. Wydaje się rzeczą raczej charakterystyczną, a nie przypadkową, że fakt, który stał się niejako sygnałem do nowej, szerokiej rozbudowy miasta i wyznaczał tej zabudowie kierunek, a mianowicie fundacja klasztoru karmelitów, związany jest z pierwszymi przejawami husytyzmu na terenie Poznania czy nawet całego kraju<sup>66</sup>.

Mówiąc o husytyzmie rozumiemy go tu w sensie jak najszerszym. Wywołał on bowiem ferment ideowy we wszystkich dziedzinach życia. Daleko ważniejsze może od jego dążeń do reform na polu ściśle religijnym czy dogmatycznym, były jego postulaty społeczno-gospodarcze i narodowe<sup>67</sup>. Przy czym pamiętać należy, że występował on w różnych postaciach, w postaciach bardziej umiarkowanych (kalikstyni) i bardziej radykalnych (taboryci) odpowiadających z jednej strony raczej postawie opozycji mieszczańskiej, z drugiej zaś postawie ruchów plebejskich.

Nie będziemy tu przypominać całokształtu husyckiego programu we wszystkich dziedzinach życia. Ograniczymy się do wskazania najbardziej zasadni-

<sup>62</sup> A. Warschauer, o. c., s. 93. <sup>63</sup> A. Warschauer, o. c., s. 48.

<sup>64</sup> K. Kolbuszewski, o. c., s.

<sup>65</sup> Tematem tym zajmuje się m. i. w niedawno wydanej pracy autor czeski J. Maček, *Husisté na Baltu a ve Velkopolsku*, Praha 1952.

<sup>66</sup> J. Łukaszewicz, o. c., t. II, s. 140.

<sup>67</sup> K. Kolbuszewski, o. c., s. 164.



czych momentów. Otóż wydaje się, że tym czynnikiem, który leżał u podstaw całego ruchu, a który zmierzał do przebudowy całego życia ludzkiego, przede wszystkim świeckiego, na nowych podstawach, do nadania mu nowej jakości, był racjonalizm<sup>68</sup>. O tym, że stanowił on samą istotę dążeń husytyzmu, świadczą skrajne jego przejawy. Ten racjonalizm bowiem widoczny jest u odłamów społecznie radykalnych, rewolucyjnych husytyzmu, które nie zadowolają się programem reform dotyczącym dogmatów kościelnych, odpustów czy płacenia dziesięciny, co zjednało dla ruchu przede wszystkim szlachtę<sup>69</sup>, ale domagają się oparcia życia społecznego na podstawach zgodnych z postulatami pierwotnego chrześcijaństwa<sup>70</sup>. Racjonalizm, ujawniający się mniej lub bardziej wyraźnie w husytyzmie i wynikające z tego racjonalizmu wszystkie dalsze konsekwencje a uwidaczniające się na różnych polach życia i twórczości, uprzytomnia nam, że wkraczamy również w Poznaniu w okres dziejów jakościowo odmienny od poprzedniego. Obok tych tendencji husytyzmu na polu filozoficznym i społeczno-gospodarczym podnieść należy jego dążenia narodowe, skierowane przeciwko wszelkim przejawom uniwersalizmu i kosmopolityzmu, a więc przeciwko tym tendencjom, reprezentowanym przez papieństwo, a w obronie niezależności suwerenności poszczególnych narodów oraz w obronie ich narodowego języka<sup>71</sup>. Tendencje te również w Wielkopolsce znalazły swój wyraz z jednej strony na terenie wewnętrznym w kraju we wrogim stosunku do reprezentujących oficjalną politykę kościelną przedstawicieli hierarchii, z drugiej — na płaszczyźnie polityki zewnętrznej — wrogim stosunku do Zakonu Krzyżackiego, typowego produktu średniowiecznego feudalizmu, przy czym w opinii szerokich mas te dwa czynniki, jeżeli tak można powiedzieć, wewnątrzno-kościelny (przedstawiciele krajowej hierarchii kościelnej) i zewnętrzno-kościelny (papież i Zakon Krzyżacki) zlewały się w jedną całość, czego dowodem może być wrogi stosunek wojsk wielkopolskich, maszerujących w r. 1454 przeciwko Krzyżakom, do dóbr kościelnych<sup>72</sup>.

Kościół więc, czuje się i na terenie Poznania nowym rozwojem silnie zagrożony, i to na wszystkich polach, a więc tak gospodarczym, jak politycznym i kulturalnym. Jego wielka aktywność w tym czasie jest zatem przede wszystkim kontrakcją zagrożonej w swych podstawach instytucji. Kościół zatem, reprezentowany głównie przez Andrzeja z Bnina, stara się nadażyć za wydarzeniami, i to tak na polu gospodarczym jak i ideowym. Wyrazem tego jest chęć wykorzystania przemian gospodarczych, zarówno na wsi jak i w mieście, co najwyraźniej może przejawia się w stworzeniu konkurencyjnego w stosunku do właściwego miasta przedmieścia, a mianowicie Chwaliszewa, które z czasem doszło do znacznego rozwoju<sup>73</sup>. Na polu ideowym przejawiała się ta

<sup>68</sup> K. Kolbuszewski, o. c., s. 163.

<sup>69</sup> K. Kolbuszewski, o. c., s. . . . Jeżeli chodzi o spory na tym tle, w których jedną ze stron był Andrzej z Bnina patrz M. Mastyńska, o. c. II, s. 11—15.

<sup>70</sup> F. Engels, *Wojna chłopska w Niemczech*, s. 44—45.

<sup>71</sup> K. Kolbuszewski, o. c., s. 161—162.

<sup>72</sup> J. Długosz, *Dzieła* wszystkie t. VI, s. 170.

<sup>73</sup> O akcji w tym zakresie tak na wsi jak i w mieście Andrzeja z Bnina, patrz M. Mastyńska, o. c., II, s. 16—17.



kontrakcja w osadzaniu nowych placówek zakonnych<sup>74</sup> oraz w rozwijaniu na szeroką skalę budownictwa kościelnego: przez wznoszenie nowych kościołów i przebudowywanie starych<sup>75</sup>. Nacisk więc na miasto, a właściwie na cały obóz husycki, miał iść z różnych stron. Kiedy jednak to okazało się niewystarczające, sięgnięto do jeszcze jednego środka: do inkwizycji<sup>76</sup>.

A teraz pokrótce przypomnieć trzeba, jaki przebieg miała sama walka, tocząca się na terenie Poznania i Wielkopolski przez oba obozy.

W pierwszym okresie walka przynosi duży sukces obozowi husyckiemu. Biskup Stanisław Ciołek zmuszony jest pod naciskiem swoich przeciwników do opuszczenia poznańskiej stolicy, na którą wraca dopiero pod koniec życia<sup>77</sup>. Decydującą rolę musiała w tej walce odegrać również postawa poznańskiego mieszczaństwa.

Dopiero następca Ciołka, Andrzej z Bnina, przystępuje do bezwzględnej i zdecydowanej walki z husytyzmem, opierając się na tych wszystkich środkach, które wymieniliśmy powyżej.

Andrzej z Bnina zwrócił ostrze swego ataku przede wszystkim przeciwko przywódcy ruchu husyckiego w Wielkopolsce, sędziemu Abrahamowi Zbąskiemu, który został napadnięty w ratuszu poznańskim w czasie sprawowania swego urzędu i wezwany przed sąd inkwizytorski. Kiedy zaś przed sądem się nie zjawił, Andrzej z Bnina ruszył zbrojnie na Zbąszyń, próbując zmusić miasto do porzucenia swego husyckiego stanowiska i opuszczenia swego przywódcy, Abrahama Zbąskiego. Miasto jednak wykazało niezwykłą jednolitość i stanowczość, tak iż biskup właściwie nie osiągnął swego celu<sup>78</sup>.

Dopiero po śmierci Zbąskiego ruch husycki stracił bardziej zorganizowany charakter, choć nie utracił swoich zwolenników. Słabnie on nieco w latach pięćdziesiątych, aby odezwać się znowu pod koniec rządów biskupa Andrzeja z Bnina w latach siedemdziesiątych, a potem jeszcze pod koniec wieku. W okresach silniejszego natężenia ruchu husyckiego słyszymy o coraz to

<sup>74</sup> W Poznaniu przede wszystkim zwrócić uwagę należy na bernardynów umieszczonych na terenie nowo zabudowanym a zamieszkanym przez warstwy plebejskie. Sprowadzenie bernardynów do Poznania łączy się niewątpliwie z akcją szerszą, w istocie swej antyhusycką, a zapoczątkowaną przybyciem do Polski Jana Kapistrana. Patrz J. Długosz, o. c., t. VI, s. 138. Bernardyni poznańscy cieszyli się specjalną opieką Andrzeja z Bnina, patrz J. Łukaszewicz, o. c., t. II, s. 145 oraz M. Mastynska, o. c., II, s. 19—20.

<sup>75</sup> Szerzej akcję Andrzeja z Bnina w tym zakresie, i to tak na wsi jak i w mieście, omawia M. Mastynska, o. c., II, s. 18—22. Jeżeli chodzi o Poznań, to akcja ta wyraziła się zbudowaniem kościoła P. Maryi, Bernardynów, przebudową katedry oraz kościoła parafialnego Marii Magdaleny.

<sup>76</sup> Za czasów Andrzeja z Bnina w diecezji poznańskiej czynnych było kilku inkwizytorów: najpierw brat Mikołaj z Łęczycy, dominikanin, później Jakób z Dierzynina, również dominikanin, wreszcie jeszcze jeden z członków tego zakonu Wincenty Wierzbęta przedstawiony później na sufragana poznańskiego. Patrz M. Mastynska, o. c., I, s. 197—198.

<sup>77</sup> J. Długosz, o. c., V, s. 564—565; St. Badeni, o. c., s. 350.

<sup>78</sup> Jeżeli chodzi o szczegóły tej akcji, to wylaniają się pewne wątpliwości, czy relacja Długosza w tej sprawie, przedstawiająca akcję tę jako szeroko zakrojoną wyprawę zbrojną, jest ścisła. Patrz M. Mastynska, o. c., I, s. 186—187.



nowych jego wyznawcach, rekrutujących się przede wszystkim spośród mieszczan, rzadziej spośród szlachty, a także niższego duchowieństwa<sup>79</sup>. Ruch rozwija się zwłaszcza w południowo-zachodniej Wielkopolsce, to znaczy na terenach graniczących ze Śląskiem, gdzie husytyzm szczególnie silnie się zaznaczał, a więc na terenach wielkopolskich, na których w XV w. rozwijała się najbardziej wtórna akcja kolonizacyjna<sup>80</sup>. Słyszymy oczywiście również o przedstawicielach ruchu husyckiego w Poznaniu. Pośród siedmiu głównych reprezentantów ruchu, których wydania żądał Andrzej z Bnina od zbąszynian, widzimy i księdza Jana z Poznania, a później mamy jeszcze kilka wypadków podejrzenia mieszczan poznańskich o husytyzm. Wśród podejrzanych widzimy i przedstawicieli poznańskiego patrycjatu<sup>81</sup>.

Wreszcie wspomnieć należy o tych, którzy za wyznawane przez siebie ideały oddali życie, płonąąc na stosie<sup>82</sup>.

A teraz zanim pokrótce przedstawimy ostateczny wynik stoczonej walki, trzeba jeszcze określić najogólniej, jak się ustosunkowywali do niej i do rozgrywających się wypadków panujący wówczas królowie. Stanowisko korony nie było w tym względzie niewątpliwie zdecydowane; mimo to Władysław Jagiełło, Władysław Warneńczyk, a także Kazimierz Jagiellończyk (ten przynajmniej w pierwszym okresie swego panowania) zajmowali w stosunku do miasta stanowisko przychylnie, co mogło być wyrazem chęci (w epoce rozkładania się dawnego porządku feudalnego) oparcia się na nich dla wzmocnienia swej władzy, dla przebudowy całego ustroju państwowego na nowych podstawach. Toteż zainteresowanie hasłami husyckimi zdradzał już Władysław Jagiełło<sup>83</sup>. Ogólnie powiedzieć można, że o ile wspomniani królowie z jednej strony wykazywali duże zrozumienie dla nowych tendencji pojawiających się wówczas we wszystkich dziedzinach życia państwowego, o tyle z drugiej strony objawiali wyraźne obawy o to, aby ich nie posądzono o sprzyjanie herezji<sup>84</sup>.

To zasadnicze stanowisko pierwszych Jagiellonów znalazło swój wyraz i w ich stosunku do Poznania. Miasto cieszyło się przychylnością tych królów, do czego przyczynić się mógł i fakt, że znalazło się ono na otwierającym się teraz wielkim trakcie, łączącym Koronę z Litwą i w ogóle wschód z zachodem. W każdym bądź razie Poznań uzyskuje od wspomnianych monarchów szereg

<sup>79</sup> Szczegóły patrz M. Mastyńska, o. c., I, s. 184—198.

<sup>80</sup> St. Zajchowska, Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania, *Przegląd Zachodni* 6—8/53 (Studia Poznańskie), s. 131—132.

<sup>81</sup> M. Mastyńska, o. c., I, s. 194—5, podaje, że „niejaki Jan Kliza mieszczanin poznański, podejrzany o sprzyjanie i szerzenie herezji, oczyścił się przedstawiając jako świadków dwu mieszczan poznańskich Mikołaja Stroczerberga i Stanisława Borzysza. Kliza(e) (Strocberg (Strosberg) to przedstawiciele poznańskiego patrycjatu.

<sup>82</sup> Ilość ofiar akcji inkwizycyjnej nie da się dziś ściśle ustalić. M. Mastyńska, o. c., I, s. 197 mówi, że „za fakt pewny można przyjąć tylko spalenie 5 księży husyckich i ze świeckich Mikołaja Grunberga“. Wśród księży więc byłiby: Mikołaj Kloczek, Jakub Cimanik, Jakub Kozieł i Jan z Poznania. Jako miejsce egzekucji Długosz wskazuje Poznań, inni Opalenicę.

<sup>83</sup> J. Długosz, o. c., s. 474 — patrz również K. Kolbuszewski, o. c., s. 164—165.

<sup>84</sup> Toteż państwo staje oficjalnie na stanowisku Kościoła. Edykt wieluniński 1424.



przywilejów, ze swej strony zaś wspiera ich przede wszystkim finansowo, zwłaszcza Kazimierza Jagiellończyka, w ich walce z Krzyżakami<sup>85</sup>.

Sądząc powierzchownie można by wyprowadzić wniosek, że walka, tocząca się na terenie Wielkopolski i Poznania w połowie XV w., skończyła się klęską obozu postępowego, bo przecież husytyzm, który był ściśle z tym obozem związany, nie odniósł widocznego zwycięstwa. Jeżeli będziemy husytyzm ujmowali w sposób ciasny, sekciarski, to sąd powyżej wspomniany może nie być pozabawiony słuszności. Jeżeli jednak będziemy ujmowali go jako wielki, szeroki i różnostronny ruch społeczny, którym on był w swej istocie, to sprawa przedstawi się zgoła inaczej. Wtedy się okaże, że wywarł on swój wpływ na wszystkie dziedziny życia ówczesnego społeczeństwa.

W dziedzinie społecznej mobilizował on szerokie masy mieszczaństwa, a także warstwy plebejskie, do walki o wprowadzenie nowych stosunków produkcyjnych, a przeciw ustrojowi feudalnemu<sup>86</sup>. Podnosił też rolę kobiety w życiu społecznym<sup>87</sup>.

W dziedzinie politycznej stwarzał nowe pojęcie suwerenności państwowej i niezależności narodowej. Wpływało to m. in. na wzrost uczuć patriotycznych wśród mieszczaństwa i na jego szybkie polszczenie się<sup>88</sup>.

W dziedzinie życia umysłowego prowadził do dominacji czynników racjonalistycznych z wszystkimi wynikającymi z tego dla wszelkiej, przede wszystkim świeckiej pracy twórczej konsekwencjami. Budziło to zainteresowanie naukowe wśród szerokich mas społeczeństwa, pęd do wiedzy<sup>89</sup>, wspomniane zaś powyżej tendencje narodowe rozwinęły się również w walkę o język ojczysty<sup>90</sup>.

Wreszcie nowe dążenia znalazły swój wyraz i w sztuce, w szczególności w architekturze, gdzie znamienym wyrazem dokonującego się przełomu są powstające teraz kościoły halowe<sup>91</sup>.

<sup>85</sup> Miasto dozwala Kazimierzowi Jagiellończykowi puścić w zastaw wsie Rataje i Żegrze dla uzyskania pieniędzy na wojnę z Krzyżakami. Patrz J. Łukasiewicz, o. c., I, s. 222.

<sup>86</sup> Strajki czeladzi rzemieślniczej. Patrz St. Herbst, o. c., s. 7.

<sup>87</sup> Fakt ten wynika również z pracy M. Mastyńskiej, gdzie duża rola kobiet w ruchu husyckim występuje zupełnie wyraziście.

<sup>88</sup> Kupiectwo poznańskie w tym czasie, tj. około połowy XV w. tworzyli prawie w zupełności Polacy. Patrz J. Leitgeber, Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, s. 201—202.

<sup>89</sup> Oskarżonym o husytyzm czyni się zarzut posiadania książek propagujących ideologię tego ruchu. P. Mastyńska, o. c. s. 192.

<sup>90</sup> Jeżeli prof. Kuraszekiewicz stawia dziś tezę, że mieszczaństwo poznańskie wpłynęło decydująco na kształtowanie się języka polskiego mieszczan w całym kraju, to przyczyną tego można się dopatrywać w bardzo silnym przeżyciu przez Wielkopolskę tego kompleksu zagadnień, które niósł ze sobą husytyzm jako wyraz głębokich przemian gospodarczo-społecznych.

<sup>91</sup> Nic może w sposób tak bijący w oczy nie wskazuje nam na dokonujący się przełom, jak pojawienie się na terenie Poznania kościołów halowych, i to tak tych, które zostały od razu w nowej formie zaplanowane, jak może jeszcze bardziej tych, których pierwotnie zaplanowana forma zmieniona została w trakcie ich budowy. Świadczy to bowiem o tym, że ujmujemy tu zjawisko w chwili przełamywania się zasadniczych pojęć architektonicznych. P. Z. Kępiński, O początkach sztuki



Porównując te dążenia z przyszłym rozwojem wypadków, powiedzieć możemy, że walka obozu postępowego w Poznaniu i w Wielkopolsce, toczona w połowie XV w., skończyła się raczej tryumfem tego obozu, otworzyła bowiem drogę do pełnego rozwoju i do umysłów mas tym wszystkim pojęciom i przejawom życia społeczno-politycznego i kulturalnego, które przez swą nową jakość określiły ostatecznie charakter zbliżającej się epoki.

Odrodzenia. Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz badań nad sztuką, W-wa 1953. R. IV, nr 1(3), s. 237, który poleca się w tym zakresie na wypowiedź M. W. A s p a t o w a, *Wsjeobszczaja istorija iskusstwa*, Moskwa 1948—1949, s. 88.